

Wstępne wyniki spisu rolnego w Wielkopolsce

Możemy już przedstawić naszym Czytelnikom wstępne wyniki spisu rolnego, przeprowadzonego w województwie poznańskim według stanu z 5 czerwca br. Dane Urzędu Statystycznego dla m. Poznania i woj. poznańskiego dotyczą zmian w użytkowaniu gruntów, powierzchni ważniejszych upraw i liczebności pogłowia zwierząt gospodarskich w woj. poznańskim, w porównaniu z czerwcem 1969 r.

W tegorocznym spisie rozliczono ogółem 1776 212 ha użytków rolnych, czyli o 39 211 ha mniej niż wykazywały dane geodezyjnej ewidencji gruntów na koniec 1969 r. Analizując tabelę zmian w powierzchni i strukturze użytkowania gruntów można powiedzieć, że w porównaniu z ubiegłorocznym spisem czerwcowym areal użytków rolnych w gospodarce całkowitej zmniejszył się o 0,1 procenta, a gruntów ornych o 0,4 procenta, zmalał również obszar łąk o 0,3 procenta. Nastąpił wyraźny wzrost powierzchni sadów — o 15,5 procenta. Nieznacznie podniósł się areal pastwisk (1,1 proc.) i lasów (0,6 proc.).

Niekorzystnie przedstawia się areal odlogów i ugorów, który się powiększył. Przybyło od czerwca 1969 r. 2 636 ha niezagospodarowanej ziemi. Blisko 70 procent z tego obszaru przypada na powiaty: wągrowicki (najwięcej), nowotomyski, poznański, międzychodzki, trzecieński, szamotulski, czarnkowsko-gnieźnieński i wolsztyński.

Powierzchnia zasiewów jest o 8 557 ha mniejsza niż w ubiegłym roku np. 4 zbóż zmalała o 2,5 procenta. Zjawisko to dotyczyło w mniejszym lub większym stopniu wszystkich powiatów województwa. Najbardziej spadły zasiewy pszenicy ozimej na rzecz wzrostu u-

prawy pszenicy jarej i jęczmienia, głównie jarego. Zmalała także o 1,3 procenta powierzchnia uprawy ziemniaków. Zjawisko to notuje się szczególnie w powiatach trzecieńskim i rawickim. Natomiast w pięciu powiatach areal uprawy ziemniaków zwiększył się w granicach od 2,3 procenta (powiat kępiński) do 0,2 procent (powiat wrzesiński).

Spadek powierzchni zasiewów kończy się sięgający 14 procent, wystąpił aż w 24 powiatach. Wiąże się to z niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi (ubiegłoroczna susza, niekorzystna wiosna) dla tej rośliny.

Warto dodać, że wzrósł o 5,7 procenta areal uprawy buraków cukrowych i rzepaku ozimego — o 11 procent. Dane po wyższe dotyczą gospodarki całkowitej.

Sytuacja w produkcji roślinnej miała wpływ na stan pogłowia zwierząt gospodarskich. Spis wykazał, że w porównaniu z czerwcem 1969 nastąpił spadek pogłowia bydła o 1 procent, trzody chlewnej o 4,2 procenta i koni — 1,9 procenta.

Nastąpił wyraźny wzrost pogłowia owiec — o 5 procent.

Spadek w hodowli dotyczy głównie gospodarki indywidualnej, bo w gospodarce państwowej we wszystkich działach hodowli, z wyjątkiem koni, nastąpił znaczny wzrost pogłowia, w granicach od 2,6 do 6,9 procenta. W związku z tym inaczej kształtuje się obsada zwierząt gospodarskich na 100 ha użytków rolnych. Wynosi ona, jeśli chodzi o bydło — 58,4 sztuki w gospodarce całkowitej, trzody chlewnej — 101,1 szt., owiec — 23 sztuki, koni — 12,3 szt. na 100 ha użytków rolnych. (emp)

Młodzież amerykańska przeciwna wojnie

Pierwsze otwarte posiedzenie specjalnej komisji, badającej przyczyny niedawnych zajęć w miasteczkach uniwersyteckich USA zakończyło się w środę potępieniem agresywnej polityki zagranicznej rządu, sprzecznej z interesami młodego pokolenia. Komisja za stała powołana przez prezydenta Nixona w czerwcu br. po masowych antywojennych demonstracjach młodzieży akademickiej. Komisja miała przedstawić propozycje dotyczące „uspokojenia” nastrojów w miasteczkach uniwersyteckich.

Zaproszony na posiedzenie senator Edward Kennedy oświadczył, że rządowi nie udało się stłumić protestów młodzieży, dopóki trwać będzie wojna w Wietnamie. (PAP)

Wakacje w pełni

Na koloniach, obozach i szkolnych OHP

Plaże morskie, lasy i brzegi jezior rozbrzmiewają gwarem wypoczywającej dzieci. W pierwszym turnusie wyjechało na kolonie i obozy ok. 800 tys. dzieci i młodzieży.

W woj. wrocławskim wypoczywa na koloniach i obozach ponad 200 tys. dzieci i młodzieży. Dni wypełniają kąpiele, wycieczki pięknymi szlakami turystycznymi. Szczególnie popularny jest szlak zamków piastowskich — Bolków, Legnickie Pole, Chojnik, Niemcza. Liczne imprezy, konkursy, spotkania z żołnierzami i pionierami osadnictwa na ziemi wrocławskiej organizowane pod hasłem „Jarzębina czerwona” — upamiętniają 25-lecie powrotu Dolnego Śląska do Macierzy.

Roi się od kolonijnej działalności na plażach morskich. Na Wybrzeżu Gdańskim wypoczywa blisko 70 tys. dzieci. W Lebie urządzono dla uczestników kolonii wielką imprezę pt. „Zasłubiny z morzem”. Lato jest również okresem wypoczynku dla dzieci wiejskich. Te z kolei najczęściej wyjeżdżają w tym celu do miast. W Krakowie np. zorganizowano w tym celu trzy wielkie bazy — stancje, gdzie na 10-dniowych turnusach przebywają dzieci wiejskie z całego kraju. Podobne wakacje dla dzieci wiejskich organizowane są na Wybrzeżu, w Gdańsku i w innych ośrodkach miejskich w kraju.

Z każdym rokiem rośnie wśród młodzieży popularność szkolnych Ochoćniczych Hufców Pracy ZMS i ZMW. Przewiduje się, iż w tegorocznym okresie letnim ponad 60 tys. uczennic i uczniów szkół średnich przeznaczy część swoich wakacji na prace w szkolnych OHP. Ponad 1/3 junaków stanowią uczniowie liceów ogólnokształcących.

Najwięcej, bo prawie 7 tys.

Już wkrótce

proces Mansona

Po 4 tygodniach dyskusji ustalono wreszcie skład ławy przysięgłych w procesie Mansona. W skład ławy weszło 7 mężczyzn i 5 kobiet. Członkowie ławy przysięgłych zostają w myśl ustawodawstwa amerykańskiego odizolowani na okres procesu. Miejscem pobytu członków ławy przysięgłych w procesie Mansona jest hotel „Ambassador” w Los Angeles, gdzie zamordowano w czerwcu 1968 roku Roberta Kennedy'ego. Będą oni dostawać prasę z wyciętymi materiałami do czytania, a także specjalnie przydzielony oficer policji będzie wyłączał oddany im do użytku telewizor każdorazowo — kiedy nadawane będą materiały poświęcone procesowi.

W najbliższy poniedziałek rozpocznie się przesłuchiwanie świadków i potrwa ono około 4 miesięcy. (PAP)

uczniów zaciągnięto się do hufców ze szkół woj. zielonogórskiego. W hufcach tego województwa pracować będzie — statystycznie biorąc — co piąty uczeń szkoły średniej i zasadniczej. Wielu uczniów zgłosiło się także w woj. poznańskim — prawie 5 tys. oraz woj. gdańskim — ponad 4 tys.

W niektórych województwach zanotowano więcej zgłoszeń niż miejsc pracy. Wystąpiło to zwłaszcza w woj. krakowskim, warszawskim i w Łodzi, gdzie chętnych na wyjazd było znacznie więcej niż możliwości zatrudnienia.

Zmniejszyła się znacznie liczba stanowisk pracy w rolnictwie, niegdyś głównego frontu prac młodzieży szkolnej. Ma to związek z postępującym procesem mechanizacji prac rolnych. Wśród prac najczęściej wykonywanych obecnie przez szkolnych junaków wymienić można: przemysł spożywczy, przetwórstwo owocowe, prace komunalne oraz roboty leśne. Młodzież szkolna pracuje także w komunikacji i budownictwie. (PAP)

Projekt prowokacyjnej wystawy w Berlinie

Przedmiotem kontrowersji politycznych stał się zademonstrowany w tych dniach przed stacjami metra w Berlinie Zachodnim model wielkiej wystawy, która zostanie otwarta w Reichstagu 21 marca 1971 roku — w 100-lecie utworzenia „Wielkiej Rzeszy Niemieckiej”. Ekspozycja została pomyślana jako „model narodowej drogi do ponownego zjednoczenia Niemiec”.

Nacjonalistyczny charakter wystawy wywołał wiele krytycznych głosów ze strony niektórych polityków NRF, obawiających się, iż ekspozycja ta zostanie potraktowana przez zagranicę jako nowa prowokacja. (PAP)

XVI-wieczny traktat o fortyfikacji

Doc. dr Janusz Bogdanowski z Krakowskiej Politechniki odnalazł w Bibliotece Jagiellońskiej ciekawy dokument — traktat o polskiej sztuce fortyfikacyjnej XVI w.

W oparciu o ten podręcznik fortyfikacji doc. dr J. Bogdanowski chce zrekonstruować sieć fortyfikacyjną krakowskiego Barbakanu. (PAP)

Ekspozycja polska na Targach w Kolumbii

W VIII Międzynarodowych Targach w stolicy Kolumbii, Bogocie, trwających do 27 bm. uczestniczą 42 państwa, w tym Polska, oficjalnie już po raz drugi w tej ważnej międzynarodowej imprezie. Udział ten jest wyrazem dążenia do dalszego rozwoju obrotów handlowych między Polską i Kolumbią oraz innymi krajami Ameryki Łacińskiej.

W ubiegłym roku obroty polsko — kolumbijskie osiągnęły poziom 10 mln. dolarów.

Centrala POL-MOT wystawia samochody „polski Fiat” i „Warszawa”, wozy dostawcze „Zuk”, ciężarówki „Jelcz 315”, izotermiczny samochód dostawczy „Nysa”, mikrobus „Nysa”, autobusy oraz modele stacji obsługi. (PAP)

Korespondencja z Węgier

Trzy miesiące walki z powodzią

Trwająca trzy miesiące, pełna napięcia walka z powodzią wkracza już w ostatnią fazę. Wszystkie rzeki wschodniej części Węgier, w których tak wielkiego przyboru wód nie notowano w ciągu ostatnich 100 lat, płyną już swoim normalnym korytem. Straty spowodowane wylewem tych rzek są jednak bardzo poważne i sięgają 2,5 miliarda forintów.

Powódź zagrażała całej wschodniej części kraju. W niebezpieczeństwie znalazło się kilka milionów osób, 1,3 mln. hektarów pól uprawnych oraz obiekty przemysłowe, budynki mieszkalne, zabudowania gospodarcze itd. wartości 250 miliardów forintów. Powódź zagrażała także terenom zamieszkałym przez połowę ludności kraju i skupiające czwartą część całego majątku narodowego.

Dzięki sprawnie przeprowadzonej akcji przeciwpowodziowej i wielkiej ofiarności biorących w niej udział ludzi udało się wydatnie ograniczyć rozmiary tej klęski żywiołowej. Ostatecznie woda zalała tylko 100 tysięcy hektarów, zniszczyła 5 tysięcy domów i drugie tyle poważnie uszkodziła. Na szczęście obyło się też bez ofiar w ludziach.

W całym kraju trwa obecnie akcja niesienia pomocy nawiedzonym powodzią terenom. Zakłady pracy podejmują zobowiązania przekroczenia zadań planowych przynajmniej o 1 proc., by w ten sposób częściowo przynajmniej zrekomensować straty wyrządzone przez powódź. Ludność dobrowolnie deklaruje

ofiary pieniężne, których wartość przekroczyła już 150 milionów forintów. Rząd zwrócił się do przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych z wezwaniem, by z ubiegłorocznego zysku wydzieliły pewne sumy na rzecz odbudowy zniszczonych powodziowych.

Odbudowa ta już się rozpoczęła. Ofiarom powodzi państwo okazuje daleko idącą pomoc. Osobom, których domy zostały zniszczone, udziela się długoterminowego nieoprocentowanego kredytu w wysokości 130 000 forintów. Są one ponadto zwalniane od wszelkich podatków i innych świadczeń. Dla odzyskania utraconego inwentarza żywego każda rodzina otrzymuje przeciętnie 15 000 forintów. Niezależnie od tego państwowy zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowania za ubezpieczone, a zniszczone przez powódź dobytki. Na terenach nawiedzonych przez powódź kieruje się znaczne ilości materiałów budowlanych, sprzętu i ekipy specjalistów. Rząd oświadczył, że podjęte zostaną wszelkie kroki, aby przed uciepami zimy wszystkie rodziny, które ucierpiały w wyniku powodzi, przeprowadziły się do nowych domostw.

Z pomocą węgierskim powodziom pospieszyl także rząd i organizacja Czerwonego Krzyża wielu krajów, a zwłaszcza Związku Radzieckiego i innych państw socjalistycznych. Nadchodzą transporty materiałów budowlanych, sprzętu technicznego, żywności i leków. (Interpress)

„Nasza wieś bez pożaru”

ZMW sojusznikiem strażaków

Wkrótce w całym kraju rozpoczynają się żniwa. Jest to zazwyczaj okres gwałtownego nasilenia się pożarów na terenach wiejskich. Wystarczy jedna iskra, jeden niedogaszony niedopałek papierosa, jedno pozostawione bez opieki dziecko i z dymem idzie dobytek, zbiory i cały ogromny wysiłek ludzki.

Mimo szerokiej akcji profilaktycznej, liczba pożarów w okresie żniw wzrasta z roku na rok. Stąd problem ten znajduje się w centrum zainteresowania nie tylko straży pożarnej, ale i wszystkich organizacji i instytucji społeczno-ekonomicznych wsi.

Przykładem dobrego współdziałania Związku Ochoćniczych Straż Pożarnych z organizacją społeczną, jest wspólne prace, jaką od lat rozwija ZOSP i Związek Młodzieży Wiejskiej w zakresie akcji przeciwpowodziowej. Podpisane 3 lata temu porozumienie między obu organizacjami określa zadania kół i instancji Związku w walce z pożarami i działalności profilaktycznej. Obecnie już 60 proc. członków OSP to młodzież z kół ZMW.

W br. ok. 6 tys. kół ZMW z całego kraju przystąpiło już do konkursu „Młodzi zapobiegają pożarom — nasza wieś bez pożaru”. Tematyka z zakresu działalności przeciwpowodziowej od kilku lat weszła na stałe do programu wszystkich kursów i obozów szkoleniowych dla aktywów Związku. ZMW jest też jednym z organizatorów dorocznego zlotu młodych strażaków (odbywającego się w woj. bydgoskim), połączonego z olimpiadą wiedzy o ochronie przeciwpowodziowej i pokazami sprawnościowymi młodziemżych drużyn OSP.

Szeroka działalność, jaką rozwija ZMW w tak ważnej dla całego środowiska wiejskiego dziedzinie, dobrze świadczy o zrozumieniu przez młodzież istotnych spraw wsi, o tym, że inicjatywy ZMW skutecznie wspierają działalność całej ludności wsi i małych miasteczek.

I w tym roku z pewnością nie zabraknie młodzieży ZMW wszędzie tam, gdzie jej pomoc w zwalczaniu pożarów będzie potrzebna. (PAP)

Detronizacja Hollywoodu

Amerykański tygodnik „Business Week” przyniósł w ostatnim numerze interesujące opracowanie na temat sytuacji panującej od wielu miesięcy w przemyśle filmowym USA. Wszystkie wielkie wytwórnie filmowe, w których przez ponad 40 lat koncentrowała się cała niemal produkcja filmowa USA, popadają w coraz po ważniejsze trudności finansowe. Łączny deficyt sześciu największych wytwórni z Hollywoodu ocenia się na 110 mln. dolarów.

W wyniku kłopotów finansowych największych wytwórni, ułożonych tradycyjnie w Hollywood, ta dzielnica Los Angeles została ostatecznie zde tronizowana jako stolica amerykańskiego przemysłu filmowego. Już w zeszłym roku 2/3 filmów w USA nakręcono poza Hollywood i to głównie przez małe wytwórnie.

Jednym z najbardziej kasowych filmów zeszłego roku okazał się nakręcony przez małą, niezależną wytwórnię, film pt. „Absolwent”. Pokazuje on życie tzw. zbuntowanej młodzieży amerykańskiej; występują w nim głównie amatorzy, lub nieznani absolwenci szkół aktorskich. (PAP)

Nowy oddział w Hucie „Bobrek”

W Hucie „Bobrek” w Bytomiu, przystąpiono do prac robót związanych z przekazaniami do eksploatacji nowej, ważnej dla tego zakładu, inwestycji. Jest nią nowy wydział spiekalni (aglomerowania). Produkować ona będzie 850 tys. ton spieku (surowca do wielkich pieców) rocznie. Dzięki włączeniu do ruchu nowego wydziału, zwiększy się „bogactwo” wsadu wielkopiecowego, co pozwoli — jak zakładają hutnicy „Bobrka” — zmniejszyć zużycie koksu o 40 kg na tonę surowca i poprawić jej jakość. (PAP)

W upalny dzień



Dla rzymian, którzy nie wyjechali z miasta na urlopy jedyną możliwością ochłodzenia się w czasie upałów jest kąpiel w licznych w tym mieście fontannach.

CAF — UPI — telefoto

Rozwój systemu ubezpieczeń

W br. przypada 50-lecie systemu ubezpieczeń społecznych w Polsce. W czwartek na zorganizowanej z tej okazji konferencji prasowej prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — Stefan Bedkowski i przewodniczący ZG Zw. Zaw. Pracowników Państwowych i Społecznych — Wacław Pawlik poinformowali o rozwoju ubezpieczeń w naszym kraju.

Wiele uwagi poświęcono się ci organizacyjnej ZUS, a przede wszystkim przejmowaniu coraz to nowych obowiązków ubezpieczeniowych przez zakłady pracy. Od 1 września br. zakładom pracy przypadnie nowe zadanie — wypłata wyrównawczych rent z tytułu wypadków przy pracy.

Nie wszystkie jednak zakłady należące wywiązują się z tych obowiązków. Ostatnio obserwowane na przykład w wielu zakładach pracy niedobra tendencja — pochopnego kierowania pracowników o obniżonej sprawności na rentę inwalidzką, podczas gdy obowiązkiem zakładów jest przydzielenie im innych stanowisk roboczych, na których bez uszczerbku dla zarobków można by wykorzystać ich kwalifikacje i doświadczenie zawodowe. (PAP)

Jubileusz Łódzkiej wytwórni filmowej

Łódzka wytwórnia filmów fabularnych obchodziła wczoraj 25-lecie istnienia. Uroczystość połączono z pokazaniem do użytku studia dźwięku, jednego z największych i najnowocześniejszych tego typu obiektów w Europie. (PAP)

HUMOR I SATYRA

2 GŁOS WIELKOPOLSKI AB
17 VII 1970 Nr 168 (8212)

Dzisiejszy serwis informacyjny oprac. Bogna Wojciechowska

Umowa poczdamska jako podstawa prawna roszczeń Polski

Na ówczesne Poczdami, Wydawnictwo Poznańskie wyda obszerną monografię Alfonsa Klafkowskiego „Umowa poczdamska 1945–1970”. W pracy tej uczony poznański przedstawia w sposób popularny fundamentalny akt prawny, jakim dla powojennego świata jest umowa poczdamska oraz daje obraz kluczowych spraw polskich uregulowanych przez tę umowę.

Wybieramy z tej książki i publikujemy z nieznacznymi skrótami początkowy fragment rozdziału III, zatytułowanego „Umowa poczdamska a Polska”.

Rząd polski został zaproszony na konferencję poczdamską (...), gdzie wyłożył swój punkt widzenia odnośnie do zachodnich granic Polski. Trzej szefowie rządów podzieliли zasadnicze stanowisko delegacji polskiej i ustalili w Poczdami zachodnie granice Polski tak, jak biegły one obecnie”.

Brytyjski minister spraw zagranicznych stwierdza w swym sprawozdaniu z konferencji poczdamskiej, że wspólnie z premierem brytyjskim odbył on w Poczdami trzykrotnie rozmowy z przedstawicielami rządu polskiego.

(...) Z prawnego punktu widzenia określenie charakteru udziału Polski w konferencji poczdamskiej wymaga nawiązania do postanowień umowy jaltańskiej.

W sprawach dotyczących Polski umowa jaltańska zawiera następujące postanowienia: — mocarstwa — strony umowy jaltańskiej stwierdzają, że po II wojnie światowej powinna być odbudowana Polska silna, wolna, niepodległa i demokratyczna;

— wschodnia granica Polski winna przebiegać wzdłuż linii Curzona, z odchyleniami 5–8 km na korzyść Polski;

— mocarstwa — strony umowy jaltańskiej stwierdzają, że Polska winna otrzymać znaczny przyrost terytorialny na północy i zachodzie;

— rozmiary tego przyrostu terytorialnego będą określone po zasięgnięciu opinii rządu polskiego, a zatwierdzenie zmian terytorialnych nastąpi po konferencji pokojowej.

Umowa poczdamska nawiązuje do tych postanowień umowy jaltańskiej w sprawach dotyczących Polski i zawiera stwierdzenie, że mocarstwa — strony umowy poczdamskiej zasięgnęły zdania rządu polskiego co do przyłączenia do Polski terytoriów na północy i zachodzie (...). Rozdział VIII umowy poczdamskiej zawiera ostateczne określenie granicy polsko-niemieckiej wzdłuż linii Odra — Nysa Łużycka, a rozdział XIII postanawia nałożenie na Polskę i inne państwa obowiązku wysiedlenia ludności niemieckiej, według planu i pod nadzorem Sojuszników Rady Kontroli nad Niemcami.

Na podstawie tekstu umowy poczdamskiej i opublikowanej dotąd dokumentacji można stwierdzić, że wielkie mocarstwa zapewniły Polsce udział w ostatecznym uregulowaniu zagadnień objętych tą umową. W tym zakresie mocarstwa — strony umowy poczdamskiej odbyły konsultacje z rządem polskim. Określenie charakteru prawnego udziału Polski w umowie poczdamskiej sprowadza się do stwierdzenia, że jakkolwiek jest to tzw. umowa zamknięta, a więc ograniczona do udziału tylko jej twórców, jest ona jednocześnie dla Polski tzw. umowa na korzyść państwa trzeciego (in favorem tertii).

W związku z tym należy wyjaśnić, że w zwyczajowym prawie międzynarodowym przyjęta jest zasada, iż umowa międzynarodowa nie może ani pomniejszyć ani powiększyć praw i obowiązków państw trzecich — a więc nie będących stronami umowy. Zasada ta jest jedną z konsekwencji podstawowej zasady suwerenności oraz wynikającej z niej zasady równości — jedno państwo nie może stanowić o prawach i obowiązkach innego państwa. Jednakże w prawie międzynarodowym uznaje się także wyjątek od tej zasady, a mianowicie rodzaj umowy zawartej na korzyść państwa trzeciego. W takiej umowie jej strony zgodzają się, aby państwo trzecie uzyskało na jej podstawie określone prawa (...).

Podstawowe cechy takiej umowy międzynarodowej na korzyść państwa trzeciego są następujące:

a. Państwo trzecie nie jest stroną w takiej umowie, ani też nie ma do niej w przyszłości przystąpić. Strony mogą tak długo dysponować uprawnieniami, które przyrzekają państwu trzeciemu, dopóki państwo to nie wyrazi swej zgody na skutki wynikające z umowy. Inaczej mówiąc, dysponentem uprawnień przyznanych państwu trzeciemu są strony umowy tylko dopóty, dopóki państwo to nie oświadczy, że chce z tej umowy skorzystać. Z tą chwilą umowa nie może być zmieniona bez zgody państwa trzeciego. Państwo trzecie uzyskuje roszczenia z wykonania umowy przez jej strony.

Umowa jaltańska zapowiada konsultowanie rządu polskiego przy ostatecznym normowaniu tych spraw polskich, które zostały uregulowane wstępnie przez tę umowę. Konsultacja miała miejsce podczas konferencji w Poczdami. Podkreśla to umowa poczdamska, nawiązując zresztą do zapowiedzi umowy jaltańskiej. Polska wyraziła zgodę na te postanowienia, które zawarte zostały w umowie poczdamskiej.

b. Umowa na korzyść państwa trzeciego stwarza określone stany prawne. Słuszne jest stanowisko, że w wypadku takiej umowy nie chodzi o „oferę” i jej „przyjęcie”, gdyż taka umowa stanowi normę prawną zarówno dla jej stron, jak i dla państwa trzeciego. Umowa poczdamska stwarza szereg uprawnień dla Polski. Uprawnienia te dotyczą przede wszystkim terytorium państwowego oraz ludności. W ten sposób umowa ta częściowo uformowała sprawy polskie dotyczące dwóch podstawowych elementów państwowości. Uregulowanie zagadnień terytorialnych nie może być w stosunku do Polski traktowane inaczej, niż to czyni umowa poczdamska w stosunku do innych państw, np. do ZSRR. Unormowanie przez umowę poczdamską zagadnień związanych z terytorium państwowym i ludnością w Polsce dokonane zostało w sposób wiążący zarówno mocarstwa — strony umowy, jak i Polskę, jak wreszcie wszystkie państwa — Narody Zjednoczone.

c. Norma prawna w umowie na korzyść państwa trzeciego jest nieodwołalnym źródłem prawa. Z chwilą, gdy państwo trzecie przyjmuje postanowienia zawarte w takiej umowie, strony tej umowy tracą tytuł do dowolnego dysponowania tymi prawami. Państwo trzecie „nabywa to prawo nieodwołalnie i nie może być pozbawione (...) jednostronną decyzją” jej stron. Uprawnienia Polski nabyte z umowy poczdamskiej są więc nieodwołalne. Z chwilą ostatecznego zatwierdzenia zagadnień terytorialnych i ludnościowych po konsultacji między rządem polskim o wielkimi mocarstwami — stronami umowy poczdamskiej, te ostatnie utraciły tytuł do dowolnego dysponowania jej postanowieniami. Zmiana postanowień umowy poczdamskiej może nastąpić w tym zakresie za zgodą mocarstw — stron umowy oraz Polski.

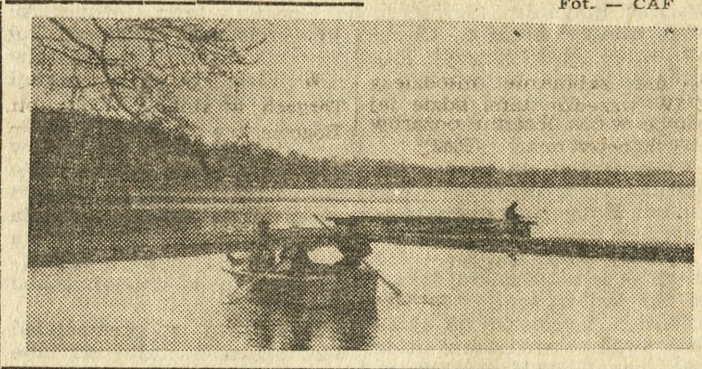
d. Państwo trzecie nabywa określone prawa na wypadek, gdyby strony takiej umowy chciały ją uchylić lub zmienić. Cechą takiej umowy jest to, że prawa państwa trzeciego wymagają szczególnej ochrony. Prawo międzynarodowe ochronę tę zapewnia. Z tego wynika, że prawa Polski nabyte z umowy poczdamskiej mają zapewnioną taką samą ochronę, jaką prawo międzynarodowe zapewnia każdej in-

nej umowie. Dodatkowo wzmacnia uprawnienia Polski wykonywanie przez nią suwerennej władzy na całym swym terytorium państwowym oraz nieodwracalne procesy migracyjne ludności, nałożone na Polskę jako obowiązek z umowy poczdamskiej i wykonane przez nią zgodnie z planem i decyzjami Sojuszników Rady Kontroli nad Niemcami.

Polska uznając umowę poczdamską za główną podstawę prawną uregulowania stosunków po II wojnie światowej, wykorzystwała wszystkie ewentualności zakończenia stanu wojny z państwami nieprzyjacielskimi, wśród nich również z Niemcami. Polska wywiązała się ze wszystkich obowiązków nałożonych na nią przez umowę poczdamską i na tej podstawie oparte są jej roszczenia, by inne państwa również wykonały odpowiednie postanowienia tej umowy.

Z uwagi na to, że termin „roszczenia” jest pojęciem wieloznacznym, należy stwierdzić, że w kontekście umowy poczdamskiej roszczenia Polski są związane z tą ściśle określona podstawą prawną. W tym sensie roszczenia Polski są to uprawnienia do żądania określonych świadczeń lub określonego zachowania się innych państw. Roszczenia Polski oparte na umowie poczdamskiej dotyczą głównie problemów związanych z Niemcami. Jest rzeczą oczywistą, że roszczenia Polski wobec Niemiec są o wiele szersze i bardziej różnorodne niż te, które wynikają tylko z umowy poczdamskiej. Oprócz roszczeń prawnych Pol

ALFONS KŁAFKOWSKI
Dokończenie na str. 4



Nad jaziozem złotowskim

Jedno z jezior otaczających Złotów, w lecie spełnia funkcję kąpieliska miejskiego.

Fot. — CAF

Książka społeczno-polityczna

Czy przed wojną istniała wolność sumienia w Polsce?

Na półkach księgarskich ukazała się kolejna, interesująca pozycja. Jest nią książka Michała T. Staszewskiego pt. „Wolność sumienia przed Trybunałem II Rzeczypospolitej”, w edycji „Książki i Wiedzy”. Niedawno ukazały się nakładem tego wydawnictwa: oprawa Wiesława Myslika pt. „Kościół katolicki w Polsce w latach 1918 — 1939” oraz rozprawa Janusza Osuchowskiego pt. „Prawo wyznaniowe 1918 — 1939”. W sumie więc mamy interesującą, tworzącą pewną całość, serię.

Procesy przeciwko „bluźniercom”

Jednakże książka M. Staszewskiego od wymienionych różni się zakresem tematu: koncentruje się mianowicie na problematyce wolności sumienia i wyznania oraz na szczególnej formie jej łamania, jaką były ongiś procesy sądowe przeciwko „bluźniercom”; różni się także tym, że obejmuje lata 1918 — 1932, a więc niecały okres międzywojenny.

Niemniej wartość poznawcza tej książki jest duża. Wnioś si ona istotny wkład w rozwój teorii prawa wyznaniowego, w szczególności wolności sumienia, a przede wszystkim naświetla wstydlivą dla pewnych — co prawda wąskich — kręgów naszego społeczeństwa, nie w pełni ujawnianą

dotąd, kartę okresu międzywojennego: demaskuje rolę i formy działania ówczesnych władz kościelnych i kleru, a także rządów burżuazyjnych w walce z siłami postępu.

Wolność sumienia — jak wiadomo — jest uznanym w kładnikiem stopnia demokratyzacji życia społeczno-politycznego państwa. Z tych względów proklamowała ją i Konstytucja z 17 marca 1921 r. M. Staszewski udowadnia, iż przyjęcie przez nią tej zasady było jedynie fikcją legislacyjną. Jakby bowiem za jej parawanem, wolność sumienia w Polsce tamtego okresu podlegała nie tylko nieprzyjętym w większości krajów ograniczeniom, lecz była wprost, w jasny sposób, gwał-

30 razy przed sądem

Wiele miejsca w swojej książce poświęca M. Staszewski stosunkowi Kościoła do różnych kierunków wolnościeliścielstwa i walce jego, nieprzebiegającej w środkach, z tym ruchem. Niezmienne interesujące są partie książki w II rozdziale: „Bluźniercza książka”, „Wolnościeliściel na ławie oskarżonych”, „Oskarżenia Tadeusza Wieniawy-Długoszewskiego”, „Działalność polityczna przed sądami”. Tadeusz Wieniawa-Długoszewski, znany redaktor, lewicujący działacz niepodległościowy, brat gene-

wał. Chcieli go nawet radnym uczynić.

Na zewnątrz gospodarstwo prezentuje się nieźle. Zwłaszcza wiosną, gdy kwitną drzewa w sadzie. Nie widać wtedy ani zaniedbanego ganku, ani brudnego podwórka i nieomyślne od lat okien. Co działo się za tymi oknami, jaki dramat powoli tam narastał, niewiele początkowo wiedziało. Odtwarzam go dzisiaj z zapisanych kartek, z pozbiieranych w różnych urzędach dokumentów, sądowych akt, wypowiedzi mieszkańców wioski i gromady, z ulamkowych, przypadkiem wypowiedzianych słów gospodyni.

— Może teraz będzie nam lepiej. Gdy wezmą część ziemi. Były tylko łąkę zostawili. Gdyśmy kupowali, to bronili, że by nie tak dużo. Z tych pieniędzy, cośmy po pożarze dostali, chciałem coś na dom. Ale mąż nie dał. Kupił za wszystko ziemię. No i tak się to stało...

Przez 11 lat byli „na dorobku”. Ten „dorobek” to dwa łóżka, stara pusta szafa, a ostatnio kołdry i poduszki, zakupione specjalnie na życzenie Inspektora Szkolnego, by dzieci miały normalne, ludzkie warunki. Przed kilkoma miesiącami gospodyni nie mogła się nimi pochwalić. W ogóle jej gospodarstwo, to domowe, właściwie nie istniało. Tylko gospodarz oprowadzał mnie po stodole, pokazywał jakąś maszynę, mówił coś o projektowanym silosie.

Gospodarstwo. Sens jego życia. I to nie jakieś tam działości, 2-3 hektary, ale duże, w którym będzie kilka krow i w którym pracować będzie własnym sprzętem. Tylko, że ta ambicja nie była na miarę możliwości. Przejeli przecież gospodarstwo już zaniedbane. Najstarszy syn, chorujący na padaczkę z wszystkimi jej konsekwencjami, był wtedy jeszcze dzieckiem, podwójnie niezdolnym do pracy. Drugi, młodszy, też nie mógł jeszcze pracować. Był ponadto drobniutki, coraz liczniejszy — najmłodsza Zosia liczy obecnie 4 latka, czwórka uczeszcza do szkoły podstawowej. Nie miał więc kto gospodarstwo doglądać. Na uwagi sąsiadów Krogulski* dowcipnie odpowiadał, że żona jest do pieczęci, a nie do roboty.

Jak tam było naprawdę, trudno powiedzieć. Fakt, że na świat przychodziły dzieci, dla których w mieszkaniu nie by-

ło nawet ręcznika i pościeli. Może je tam po swojemu kochali, ale liczyli się tylko o tyle, o ile mogły być przydatne w gospodarstwie. Krogulski skąpił na wszystko, co nie było GOSPODARSTWEM. Nawet na mydło i na lekarza. A potem już tak przywykli, że nie odczuwali braków. Tylko żeby nikt nie wiedział, jak tam u nich jest naprawdę, nikogo do mieszkania nie wpuszczali.

Brud i niechlujstwo panowały wszędzie. W mieszkaniu, w oborze, w chlewie. Padła krowa, padali macyory. Przychodziła komisja jedna, druga. Spisywała protokoły. W gospodarstwie brakowało karmy. Ale za otrzymane tytułem odškodowania pieniądze gospodarz kupował nową krowę. I tak w kółko. Gospodarzył tak trochę po siebiepańsku. Co mu tam władze i przepisy. Potrzeb na łąkę — zmienił więc część ziemi ornej na łąkę, bez porzucenia się z odpowiednią komórką Wydziału Rolnego. Bez liczenia się z koniecznością uregulowania sprawy obowiązkowych świadczeń na rzecz państwa. I tak zresztą z nimi zalegał.

W roku 1966 gospodarstwo zaliczono do grupy podupadłych. Wyznaczono kuratora. Był nim pracownik pobliskiej stacji IUNG (Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa), potem jeden z miejscowych rolników. Ale nie zdołali nawiązać z gospodarzem właściwego kontaktu. Może po prostu nie umieli doń trafić, ich ingerencja w jego sprawę budziła zbyt wielki sprzeciw, urażała ambicję. Rezygnowali więc. We wszystkich niemal dostępnych mi dokumentach powtarza się ten sam motyw: „Właściciel odmówił przyjęcia jakiegokolwiek pomocy”.

Pustynna wyspa wśród ludzi. Przecież gospodarstwo to leży w wiosce, która podczas ubiegłorocznej „zielonej niedzieli” zaprezentowała nie lada dorobek. Czy naprawdę nie mogła w jakiś sposób oddziaływać na rodzinę?

W domu Krogulskich nie było się z opinią wioski. Nie bez przyczyny zamykano drzwi przed obcymi. Sami jednak po radzić sobie nie umieli.

Rozmawiałam z kilkoma osobami, pełniącymi jakieś funkcje we wsi i w gromadzie. Rozmowa toczyła się gładko, dopóki dotyczyła przeszłości. Wymieniano wtedy kogo i kiedy Krogulscy nie wpuścili, opisywano, jak to tam u nich wygląda. Milkli, gdy wysuwałam pro pozycję zajęcia się tą rodziną, podjęcia próby jej resocjacji, choćby ze względu na dzieci. Wszyscy ci ludzie traktowali Krogulskich jako jakiś martwy punkt, okaz żywego skansenu, curiosum, o którym można mówić, ale w co się nie warto angażować. Najlepiej, gdy ziemię i dzieci przejmie państwo. Zresztą, to nie ich sprawa. To prywatna sprawa Krogulskich.

Prawda, że każdy jest kowalem swego losu. Ale los nasz zależy także od otoczenia, od tego, czy zdoła ono pomóc nam w przełamaniu dzielącej nas od niego bariery, zrodzonej z kompleksu, obojętnej, czy u jego podstaw leży nieprzemysłana decyzja i nazbyt wygórowana ambicja, czy inne formy społecznego nieprzystosowania. W przypadku Krogulskich chodzi także o dzieci. Ich los nie może być społeczeństwu obojętny.

BOGNA WOJCIECHOWSKA

* Nazwisko Krogulski jest fikcyjne; prawdziwe — znane jest redakcji.

Unikalny rezerwat

W pobliżu miejscowości Czarne w powiecie Drawskim znajduje się unikalny w Europie rezerwat cisów. Rosną one na obszarze 25 ha, piecioletnie ponumerowane i oznaczone. Być może, że za kilkanaście lat cis w Polsce wyginą zupełnie, ponieważ trudno jest wyhodować nowe drzewa. Nasiona po prostu nie kiełkują. Prace doświadczalne prowadzone m. in. przez pracowników naukowych szczebińskiej Wyższej Szkoły Rolniczej nie dają na razie pozytywnych wyników, toteż wysiłki koncentrują się na ochronie istniejącego rezerwatu. (PAP)

EDWARD GRZELAK

W pogoni za... koszulą

„Romeo w opałach” pod tym tytułem artykułu o kłopotach ze zbytem produkcji — Zbyszynskiej Fabryki Koszul zamieściliśmy dnia 15 lipca br. W tym samym okresie, gdy fa bryka ma kłopoty w zbycie pro dukcji, czytelnicy sygnalizują nam, że rynek poznański nie jest odpowiednio zaopatrzony w koszule na lato. Te przeciw stawne sytuacje zachęciły nas do odwiedzenia sklepów, pro wadzących sprzedaż wspomnia nego towaru. Dysponując 20 próbkami tkanin, proponowa nych ostatnio odbiorcom przez fabrykę „Romeo” w Zbazy niu, rozpoczynamy nasz rajd.

Sklep PSS przy ul. Dąbrow skiego 8. Z przedstawionych wzorów tkanin jest tylko je dna elana gąsienica (letnie ko szule) i tylko jedna wielkość. Sklep ma otrzymać do stawę w następnych dniach.

„Adam” (sklep MHD przy ul. Fredry), a więc salon, w

którym każdy mężczyzna po winien znaleźć wszystko dla siebie. Nie bardzo znajdzie. Z okazanych przez nas tkanin są tylko jednego gatunku koszule letnie, w jednej wielko ści.

— Dział zaopatrzenia na szego Przedsiębiorstwa dał nam 127 sztuk — mówi kie rownik — i zaznaczył, żeby o większej ilości nie marzyć. A te koszule idą jak woda...

Stoisko patronackie Fabryki „Romeo” na IV piętrze w PDT trudne jest do znalezienia. Ma łą, nie ma tu możliwości poka zania wzorów, koszule leżą w pudłach, kupujący zerkają na stoisko — nie widząc poszuki wanych koszul, odchodzą. A szkoda, bo koszule letnie są. Gablotki reklamowe nie są wykorzystane do bieżącej infor macji handlowej. Spokojnie tu handluje, za spokojnie.

Dom Handlowy PSS „Alfa”. Stoimy przy stoisku z koszu lami. W ciągu 20 minut sprze

dano 14 koszul. Sprzedano by drugie tyle, gdyby stoisko za opatrzone było w koszule let nie i niemne. Z tych ostat nych jest tylko wielkość 36. Wykładamy posia dane próbki tkanin. Z 20 nie ma żadnej koszuli na stoisku. Kupujący ogląda ją próbki i pytają o takie ko szule. Brak również gablot z ładnie pokazanymi nowościa mi.

Składamy wizytę dyrekcji „Alfy”. Zastępca dyrektora — Bronisława Lisowska — prze gląda również z zainteresowa niem przedłożone próbki: — gdybyśmy mieli takie koszule w pełnym asortymencie, mie libyśmy nieograniczone możli wości sprzedaży. Mamy jed nak trudności z zaopatrzeniem. Z braku odpowiednich magaz ynow musimy zakupywać co 3 dni towary w WPHO, a nie bez pośrednio od producenta.

Sklep MHD przy ul. Lampe go ukryty pod arkadami. Mały i nie najgorzej zaopatrzony. Koszule letnie są we wszyst kich wielkościach. Podobnie w placówce PSS przy ul. Walki Młodych. Brak tylko zupełnie niemnących koszul. A przecież z 20 przedłożonych próbek tka nin połowa jest niemnąca.

Pościg za koszulą został za kończony sukcesem. Wreszcie znaleźliśmy koszule letnią, nie mnąca nr 39. Kosztowało nas to masę czasu.

Zaglądamy do wzorcowni Wojewódzkiego Przedsiębior stwa Handlu Odzieżą przy ul. Czerwonej Armii. Zestaw ład nie wyeksponowanych koszul. Takie właśnie ekspozycje po winny być w detalu. Tu prze konujemy się, że detal ma moż liwość wzbogacenia swoich sklepowych kolekcji. Magazyn WPHO dysponuje 28 000 ko szul. Jeden z dyrektorów WPHO — Stanisław Zagłobiński, informuje nas, że w sprze daży koszul nastąpił zastój. W pierwszym półroczu ubiegłego roku sprzedano 82 tysiące, w roku bieżącym 26 tysięcy. Han del posiada stałe zapasy, które pragnie upłynić. Ogranicza więc zakupy bieżące. Chcąc wyrównać braki koszul let nych, hurtownia sprowadziła z „Romeo” 18 tysięcy koszul. Po winny one chociaż w części zaspokoić potrzeby rynku.

Odwiedzamy na koniec kie rownika Wydziału Handlu Pre zydiu Rady Narodowej Poz nań — Jana Schneidra:

— Zdać sobie sprawę — mó wi on — że z koszulami letni mi nie jest najlepiej. Ludzie urządzają wycieczki po skle pach. Brak odpowiedniej infor macji handlowej. A przecież wydaliśmy zarządzenie, że to wary mają być układane wed ług wielkości i wzorów. Daży my do pełnej specjalizacji po szczególnych sklepów. Te zmia ny postępują powoli. Handel do nich nie jest przekonany. Koniecznych jest więcej skle pów patronackich z koszulami. Zgadza się, że klient nie mo że biegać po całym Poznaniu, by nabyć koszulę. W najbliż szych dniach zarządze społecz na kontrolę sklepów, prowa dzących sprzedaż koszul.

Spróbujmy podsumować 4 dniowe wysiłki w znalezieniu odpowiedniej koszuli. Tyle bo wiem trwał nasz „rajd koszu lowy” wliczając pobyt w „Ro meo”.

• Klienta nie obchodzi re manenty. Chce nabyć towar nowy, modny, który produkuje nasz przemysł.

• W sklepach brak odpo wiedniej informacji handlowej, a więc napisów mówią cych o posiadanych wielko ściach i gatunkach informują cych o nowościach, niewyko rzystanie istniejących gablot.

• Unowocześnienie, to nie tylko neonowe oświetlenie i od malowanie placówek, to głów nie specjalizacja, to lepsza, przejrzystsza ekspozycja. Do bry przykład daje hurt.

Na końcu pragniemy zauwa żyć rzecz zasadniczą, że nie my jesteśmy od organizowania dostaw handlowych. Stwierdzi liśmy tylko, że producent jest, sa tkaniny, jest popyt, a oma wianych koszul w poznańskim handlu nie ma. Określone wnioski, narzucają się same. Nie do nas jednak, należy ich wyciąganie.

JERZY KNAPIK

Umowa poczdamska

Dokończenie ze str. 3

ska ma bowiem jeszcze i inne: polityczne, gospodarcze, histo ryczne, moralne. Są one ściśle związane z roszczeniami praw nymi, których zakres jest wszakże znacznie wyższy i bardziej ściśle określony.

Roszczenia Polski są kiero wane do różnych państw oraz do ONZ. Same roszczenia oraz ich adresaci są oczywiście zróż nicowane. Polska była zmuszo na niejednokrotnie precyzować swoje roszczenia. Przykładowo można wymienić oświadczenie ministra spraw zagranicznych Polski w sprawie granicy polsko — niemieckiej, złożone w Warszawie dnia 10 kwietnia 1947 r. Zasadniczo celem tego oświadczenia jest polemika ze stanowiskiem sekretarza stanu USA, lecz przy tej okazji mi nister spraw zagranicznych Pol ski przedstawił roszczenia Pol ski także do innych mocarstw zachodnich. W dokumentacji roszczeń Polski wobec mo carstw — stron umowy poczdamskiej, przewija się motyw wykonania przez Polskę posta nowień tej umowy, co stanowi podstawę do żądania uznania praw Polski oraz zapewnienia gwarancji związanych z pow szechnym uznaniem jej zachod niej granicy.

W jednym z przemówień Władysława Gomułki żądanie uznania roszczeń Polski zosta ło ujęte następująco: „Polska na to nie tylko od dawna cze ka, lecz ma wszystkie prawa domagać się tego od państw za chodnich. Akt taki przyjąłbyś my z głębokim zadowole niem...”. Zdania te zostały sfor mułowane przez Władysława Gomułkę w związku z żada niem, by wszystkie państwa — a zwłaszcza mocarstwa zachod nie — wykonały postanowienia umowy poczdamskiej.

ALFONS KŁAFKOWSKI

na łamach prasy ZAGRANICZNEJ

Amerykańska rzeczywistość, amerykańska polityka — to czołowy temat szwedzkich publicystów i reportażyistów. Przykładem może być ciekawe studium społeczno-psychologiczne Olofa Lagercranta, naczelnego redaktora naj większego liberalnego dziennika szwedzkiego

DAGENS NYHETER

który w kwietniu i maju przebywał w USA i po powrocie zamieścił swe obserwacje pod tytułem „Rozwiewa się męt na szczęśliwej Ameryce”. Zamieszczamy fragmenty tego artykułu.

„Głęboki pesymizm graniczący z rozpaczą napotkałem w dzi siejszej Ameryce. Wiara w przyszłość i optymizm — to zawsze były cechy charakterystyczne dla amerykańskiej rzeczywistości. Szukając bardziej sprawiedliwego i lepszego świata setki tysięcy ubogich i eksploatowanych Europejczyków opuszczało swe ojczyzny i wędrowało na zachód. Wiązali swą przyszłość z wy marzonym krajem i nie doznawali zawodu. Lecz sytuacja ulega ła stopniowo zmianie.

Pewna pani w średnim wieku, córka dńskich rodziców, któ rzy w latach dwudziestych emigrowali do USA, powiedziała mi podczas uroczystego party: „Wiem, że nie powinienem tak mówić, ale wyznam panu, że moi rodzice nigdy nie byli szczęśliwi w tym kraju”. Powiedziała to przyciszonym głosem, by nikt inny nie usłyszał. Była żoną wysokiego dygnitarza federalnego.

W książce pt.: „Hard Times”, która niedawno znalazła się na półkach księgarskich, publicysta Studs Terkel zilustrował na podstawie setek wywiadów historię wielkiego kryzysu w końcu lat dwudziestych i na początku lat trzydziestych. Ludzie, któ rzy wówczas zostali zrujnowani lub utracili środki egzystencji, nabrali przekonania, że byli współodpowiedzialni za wydarze nia. Uważali, że sami doprowadzili do załamania się koniunktury. Wielu odebrało sobie wówczas życie. Nie było masowych protestów, nie było demonstracji. W Stanach Zjednoczonych zaufanie do swego kraju, do prezydenta i jego administracji, jest bardzo mocne.

(...) Nie spotkałem żadnego businessmana, który byłby krytycznie nastawiony wobec amerykańskiego systemu i który kwes tionowałby racjonalność amerykańskich zasad gospodarczych. Owszem, padły niekiedy słowa ostrożnej krytyki, ale równo cześnie wyjaśniano, że fakt, iż prezydent dysponuje przebogaty mi źródłami informacji, daje gwarancje rozsądnych decyzji. Czyż nie jest prawdą, że szef lepiej się orientuje od kierow nika działu? W tak wielkim businessie, jak Stany Zjednoczone, trzeba mieć pełne zaufanie do najwyższego szefa przedsiębior stwa, to jest do prezydenta!

Moim zdaniem większość mieszkańców USA wciąż jeszcze żyje mitem, że ich kraj jest krajem sprawiedliwości i prawo rządności. Kwestia jest tylko, czy ich spokój i samozadowole nie — to rezultat racjonalnego przemysłu, czy też owoc spo sobu życia, pozbawionego refleksji i przemysłu.

Ale rosną szeregi tych, którzy spoglądają dziś w przyszłość z coraz większym lękiem.

Opozycja przeciwko wojnie w Indochinach jest bynajmniej niemała i obejmuje znaczną część narodu amerykańskiego. Jed nakże eskalacja wojny nie ustaje, mimo przysłaniania jej za słoną dymną słów i deklaracji.

Reakcja, podobnie jak w Europie, wykorzystuje lęk lu dzi przed przyszłością i ekscyzy grup ekstremistycznych. Siły reakcyjne w działających USA dają o sobie znać na każdym kro ku. Wokół amerykańskiej reakcji zespala się mieszczańskie elementy, ludzie z willowych dzielnic podmiejskich, spłacający raty za domki, dobrze prosperujący drobni przedsiębiorcy i, oczywiście, wielki business. Gdy fala protestów wzbiera zbyt wysoko, jak np. po inwazji w Kambodży lub po stratach na uniwersytecie w Kent, prezydent czyni pewien gest, zastępuje parę agresywnych słów mniej agresywnymi, występuje w roli wielbiciela białych gołębi i poskromiciela Spiro Agnewa. Ale poza tym nic się nie dzieje. Okrutne mordy w Indochinach trwa ją nadal.

Opozycja dostrzega, że potęgą Stanów Zjednoczonych wciąż wzrasta, ale że równocześnie rośnie ich głuchota i nietoleran cyjność.

(...) Ale nie tylko instytucje polityczne i społeczne w USA wy kazują jaskrawą wadliwość funkcjonowania. Również system ekonomiczny zaczyna coraz wyraźniej szwankować. I tu jesz cze trudniej wyobrazić sobie, że polepszenie nadejdzie w moż liwym do przewidzenia czasie. Byłem zawsze przekonany, że zwiększając podatki, można zgromadzić środki na przeprowadze nie reform społecznych. Doszedłem jednak do przekonania, że w USA jest to złudzenie.

Wszystko co prywatne jest w USA zadbane. Wszystko co jest państwowe lub komunalne — zapuszczone, zaniedbane. To jest skutek mitu o wolności prywatnej inicjatywy. Dlatego więc osoba prywatna musi sama sobie dawać radę na starość, opia czać naukę dzieci, opłacać leczenie. Jeśli osobę tę obciążą się jesz cze większymi podatkami — nie będzie w stanie im sprostać. Osoba prywatna żyje w wiecznej niepewności o swą przyszłość. Choroba może oznaczać katastrofę. Jestem przekonany, że konserwatywny przedsiębiorca z książki Terkela, który przepowia da wojnę domową w USA na wypadek nowej głębokiej depresji — ma rację. Wielu ludzi wykształconych uważa, że w takim kra ju jak USA, problemy społeczne nie mogą być rozwiązane”. (opz)

FILM Gangsterska Ameryka

„Zabójcy”. Film produkcji amerykańskiej. Scenariusz (in spiruwny przez opowiadanie Ernesta Hemingway’a): Gene L. Coon. Reżyseria: Don Siegel. Zdjęcia: Richard L. Rawlings. Wykonawcy: Charlie — Lee Marvin, Sheila Farr — Angie Dickinson, Johnny North — John Cassavetes, Lee — Clu Gu lager, Browning — Ronald Reagan, George — Robert Phil lips, Earl Sylvester — Claude Akins, Mickey — Norman Fell i inni.

Jest kilka powodów, które wy różniają „Zabójców” ze standar dowej produkcji kinematografii amerykańskiej. A nawet są zro bio ne na przekór utartym i obowią zującym wzorom. Tak więc jed nym z wyróżników jest fakt, że w filmie tym nie ma pozytywno go bohatera. Obracamy się w śro dowisku gangsterów, których moż na też spokojnie nazwać łotrami, ludźmi bez czci i wiary itp., i tyl ko wśród takich ludzi. Nawet gra jąca jedną z głównych ról kobie ta reprezentuje tę samą moral ność — czy też brak moralności — co jej męscy partnerzy.

W filmie, którego akcja dzieje się w świecie przestępczym, w

role. Rola w „Zabójcach” była właśnie ostatnią filmową rolą Reagana nim zaczął odgrywać rolę polityczną. A swoją drogą — chyba tylko w Ameryce jest to możliwe...

Specjalista od filmów krymi nalnych Don Siegel, realizując „Zabójców” oparł się na opowie daniu Hemingway’a. Ale niewiele można by znaleźć śladów twórczości słynnego pisarza w tym filmie. Raczej sytuację psy chologiczną niż fakty. Oto dwóch wynajętych morderców zabija wskazanego człowieka, który się nawet nie broni, ani nie próbuje uciekać. Zaintrygowano to star szego mordercę. Rozpoczyna śledztwo, które ma go nadto na prowadzić na trop człowieka, któ ry ich wynajął. Musi on mieć do że pieniądze. Młodszy towarzy sz starszemu dla pieniędzy. Pie niądze są tu zresztą głównym, jeśli nie jedynym, motywem dzia łania wszystkich, w tym światku mordu i przemocy. Do zdobycia pieniędzy idzie się po trupach bez żadnych skrupułów. Celowi temu służy wyrenowana specjał



filmie, w którym popełnia się wie le zbrodni, mordercy się nie interweniuje. Wszyscy porachunki, swoje wymierzanie „sprawiedli wości”, dokonuje się pomiędzy gangsterami. Nie ma też w fil mie happy endu — obowiązują cego ongiś szczęśliwego zakoń czenia. No ale z tego schematu film amerykański wyzwołał się już dość dawno.

Swoistym wyróżnikiem jest też fakt kreowania jednej z głów nych ról przez czołowego przed stawiciela życia politycznego USA — gubernatora najbogatsze go, najpiękniejszego i chyba naj bardziej znanego stanu Amery ki Północnej — Kalifornii — Ro nalda Reagana. Ten skrajnie kon serwatywny i prawicowy polityk do niedawna był zawodowym ak torem filmowym i wystąpił w kil kudziesięciu filmach, przede wszy stkim kryminalnych, gdzie zresz tą rzadko wykonywał główne

nie rutyna zabijania. Oszczędza się słów, gestów i czasu. Amery kańska precyzja w robocie. Jak w Wietnamie czy gdzie indziej. Film ten mimowolnie chyba sta nowi ostre oskarżenie amerykań skich stosunków społecznych, w których takie sprawy jak poka za ne w filmie, są możliwe. Ba, są nagminne. Widać do czego do prowadza doskonały technicznie, zmechanizowany świat, w którym zagubiono gdzieś wartości huma nistyczne, tak zawsze cenione w Europie. Siale obcowanie ze zbrodnią (choćby tą na ekranie telewizyjnym i kinowym) sprawia, że zbrodnia staje się w końcu rzeczą moralnie obojętną, zwy czajną. Może ją uprawiać obywa tel, może także państwo. Celem usprawiedliwiający może być zdobycie pieniędzy albo... obro na interesów Ameryki dziesiątki tysięcy kilometrów od jej grani c.

Film jest zrealizowany warszła towo sprawnie, ma świetne zdej cia, a i aktorsko — w rolach Marvina i Cassavetesa — też ro bi niezłe wrażenie.

MIECZYSLAW SKĄPSKI



WITOLD POPRZĘCKI PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ

— Oczywiście, że inaczej! Nie widziałem jak ten chłam strze lił obcasami i poszedł jak zmyty.

— Idź pierwsza. I nie siadaj w tej samej ławce, co w sobotę.

— Hm... masz rację. Byłabym zapomniata.

Na uniwersytecie było tego dnia wyjątkowo nudno. Pierw szy był stary Burchardt, który wykładając polonistykę, strze lał byka za bykiem tak, że mnie naprawdę trudno było pow strzymać się od śmiechu. Ale powstrzymywała mnie i od śmiechu i od wszelkich uwag ta jedna myśl: „On uczy Niem ców, którzy będą w Polsce szpiegami. I ja mam pomagać?

A niech gada głupstwa!”

Na przerwie po staremu dołączyłem do Hartwiga i Rand hofena, z których pierwszy roztrząsał traktat hr. Coudenhove Calergis o antysemityzmie, a drugi przeliczywał go Rosenbergiem...

Dziś jednak grubo inaczej patrzyłem na całą stawkę pierw szego roku slawistyki, po tej garści informacji, jakie mi Truda w sobotę rzuciła. Gdzie tu są te orły, które Hitler chce za prząć do swego rydwanu, żeby go uniosły w powietrze? Toż tu chyba nie ma ani jednego dobrego slawisty oprócz mnie i Bogomoljewa, którzyby mogli uchodzić za Polaka, Rosjanina, czy Czecha, tak jak ja uchodzę za Niemca...

Spojrzałem na Trudę, która po staremu również trzymała się satelitek hrabiów Schwede-Koburga... No tak! To jest nie wątpliwie homoseksualista! Wilk na ziemniaki patrzy z więk szym zainteresowaniem, niż on na kobiety. Tak... to się rzuca w oczy, ale... jak się o tym wie.

— 29 —

Po czwartym wykładzie wypadały nam prawie co dzień trzy godziny przerwy. Truda urwała się bardzo szybko, teraz dopiero uświadomiłem sobie, że na przerwie obiadowej nig dy jej nie widziałem, bo pierwsza wybiega i prawie zawsze ostatnia, zadyszana, zjawia się na wykłady popołudniowe. Praw dopodobnie oprócz obiadu miała jeszcze jakieś sprawy biuro we, „bulionowe”, jak to sobie w myśli zacząłem nazywać — do załatwienia.

Zaczęłem też nieco spokojniej patrzeć na świat, który wy dawał mi się łatwiejszy do strawienia, niż w sobotę. Ulica szła umundurowana młodzież, śpiewając swoje „Hajlajla”, za nimi dreptały szkraby, które absolutnie nie mogły nadążyć, jak również iść w nogę, biegły, potykały się, a nawet prze wracali o własne nogi. Nigdy nie miałem sentymentu do Niemców, ale tych dzieciaków było mi trochę żal. Trochę — boć wiedziałem, że nie wyrośnie z nich nic lepszego, niż to, co Polska musi bić od lat tysiącami... Dzieci w tym wieku powin ny się bawić, a nie musztrować...

Nagle... ktoś mi zajrzał w oczy, poczułem klepięcie w to pakę i radosny okrzyk:

— Włodek! Skąd się tu wzięłeś?

Zrobiło mi się zimno i gorąco, ale choć poznałem Andrze ja Stawskiego, on to był bowiem, rozumiałem jednocześnie, że tej scenie może się gdzieś z boku przyglądać jakiś Ewald, Werner czy Inna Truda, której nie wyllumacze, kto mnie tak entuzjastycznie i to w polskim języku przywitał.

Odwrociłem się zszamerszony i umyślnie pogubiwszy głos warfarnie po niemiecku:

— O co panu chodzi? Co to za poufałość?

Stawski speszyl się, bąknął jakieś przeproszenie, a że akurat defilada dzieciaków skończyła się — przeszedłem na drugą stronę ulicy.

— Tego jeszcze trzeba — pomyślałem, nie oglądając się za siebie — żeby się uparł iść za mną. A przecież... nawet gdyby nas nikt nie wdział, nie mogę się z nim przywitać, jak przyjaciel z przyjacielem, nie mogę się przed nim zdekons pirować. Krótko mówiąc, nawet dla niego jestem Heinz Witte, rodem z Tessalonik i tak dalej.

— 30 —



POZNAN

ŚWIEŻE ŚLEDZIE ZIELONE

latem najlepsze, najtańsze - 1 kg 9.-zł

K4980

SPORT-SPORT-SPORT

Narada w GKKFiT

Praca ideowo-wychowawcza
w ruchu sportowym

W GKKFiT odbyła się narada w sprawie pracy ideowo-wychowawczej w ruchu sportowym. Wzięli w niej udział przedstawiciele GKKFiT, PKOl, zrzeszeń i polskich związków sportowych.

Praca ideowo-wychowawcza w klubach i związkach sportowych wchodziła w nowy etap. Stworzone zostały już ramy organizacyj-

Wojciech Fibak
najlepszy

W drugim dniu tenisowych mistrzostw Polski seniorów, odbywających się na kortach jeleniogórskiego Dolnoślązaka, najlepszy po jedynek stoczyli w eliminacjach singla mężczyźni rutynowani Wiesław Nowicki (MKT Łódź) z juniorem poznańskiego AZS, Wojciechem Fibakiem. Niespodziewane zwycięstwo odniósł 18-letni Fibak 6:2, 6:1, 6:8, 6:2. Utalentowany uczeń z Poznania potwierdził tym zwycięstwem szybkie postępy, które zasygnalizował już na wielkich turniejach juniorów w Soczi, Paryżu i Wimbledonie oraz w „Pucharze Bałtyku” w Sopocie. Nazego najlepszego juniora czeka w czwartek trudny egzamin w meczu z 11-krotnym mistrzem kraju Wiesławem Gąsiorkiem. (o-b)

dalekopisem

SUKCES HISZPANÓW

Rewelacyjni pogromcy Rumunów, tenisiści Jugosławii, zakończyli już swą karierę w tegorocznym rozgrywkach pucharu Davisa. W finale grupy „A” strefy europejskiej reprezentacja Hiszpanii prowadzi w Barcelonie z Jugosławią 3:0. Jako kolejnego przeciwnika gospodarze będą mieli zwycięzce spotkania NRF - ZSRR.

PORAZKA
POLSKICH PIŁKARZY

Przebywająca w Związku Radzieckim kadra polskich piłkarzy rozegrała w Symterpolu towarzyskie spotkanie z reprezentacją RFRR. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny radzieckiej 3:2 (2:1).

REMIS SYDORA

W IX rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Debrezynie Svdor (Polska) zremisował z Węgrem Fulepem. Na czele turniejowej tabeli znajdują się Bilek (Węgry) i Sawon (ZSRR) - po 6 pkt., Sydor ma 5 pkt.

ŚMIERĆ

SZWAJCARSKIEGO NARCZARZA
Podczas wspinaczki wysokogórskiej w Alpach Szwajcarskich, opadł o ścianę i poniósł śmierć. Znanego biegacza narciarskiego Szwajcarczyka Fritz Stuessi. Stuessi miał 25 lat, należał do młodego pokolenia biegaczy, którym rokowano wielkie nadzieje. Między innymi reprezentował on barwy Szwajcarii na ostatnich mistrzostwach świata w Wysokich Tatrach.

Dnia 15 lipca 1970 r. zmarł w wieku lat 61

MARIAN ZYGMUNT

Z żalem żegnamy byłego pracownika, jednego z najstarszych członków naszego Przedsiębiorstwa, wieloletniego działacza związkowego, zasłużonego, cenionego i serdecznego kolegę. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18 lipca 1970 r. o godz. 12.15 na Junikowie. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego wzniesienia.

Dyrekcja, Samorząd Robotniczy, Rada Zakładowa i Pracownicy Przedsiębiorstwa Przerobu Żelaza i Stali - Poznań z siedzibą w Swarzędzu.

32396g

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że dnia 15 lipca br. odszedł od nas na zawsze, po ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, najlepszy przyjaciel życia i najtrościwszy tatus, dziadziuś, brat, szwagier i wujek, śp.

MARIAN ZYGMUNT

były jeniec Oflagu VII A w Murnau
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. o godz. 12.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni
żona, córki, zięć, wnuczek, siostra i rodzina

32379g

† Dnia 15 lipca 1970 r. odszedł od nas niespodziewanie najdroższy, najukochańszy tatus, śp.

KAZIMIERZ SKRZYDLEWSKI

kapitan rezerwy, powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamia
żona z córką

Poznań, Grodziska 6 m. 1.

32373g

Mistrzostwa par
w kolarstwie

Na 50-kilometrowej trasie prowadzącej z Elbląga w kierunku Braniewa (z półmetkiem na 25 km), odbyły się szosowe kolarские mistrzostwa Polski par. Startowały 84 pary, a ukończyło wyścig - 59.

Wyścig rozegrano przy silnym, bocznym wietrze. Na starcie zabrakło Szurkowskiego i uczestników Tour de Bohemia. Przez dłuższy czas na czele klasyfikacji utrzymywała się para Woźniak - Labocha, która wystartowała jako 18-ta z kolei. Dopiero startująca na końcu para Barcik - Szoda niespodziewanie osiągnęła lepszy czas o 12 sek. i zdobyła tytuł mistrzowski.

Ostatnie ligowe
pojedynki

Do ukończenia mistrzostw I i II ligi żużlowej pozostały po dwa spotkania. W I lidze wyłoniono już mistrza. Jest nim ROW. W drugiej lidze o zdobycie tytułu ubiegają się Unia Tarnów i Stal Rzeszów. Zdobyć pierwszego miejsca to awans do ekstraklasy.

Jedynym reprezentantem Wielkopolski w II lidze - Start Gniezno - znajduje w tabeli szóste miejsce. Niezależnie od wyniku dwóch pozostałych do rozegrania spotkań, żużlowcy Gniezna mają zapewniony dalszy pobyt w II lidze. Będą oni mieli w roku przyszłym jako partnera Unię z Lesna, która zęgną się z I ligą.

Najbliższy mecz o mistrzostwo II ligi rozegra Start w dniu 19 bm. o godz. 17.30 na własnym torze w Gnieźnie z przodownikiem tabeli tarnowską Unią. (x)

Awans poznańskiej Polonii

Zwycięstwo Lecha 1:0
nie wystarczyło

Tylko 1:0 wygrali piłkarze Lecha z Polonią Poznań. w rewanżowym pojedynku, który miał zdecydować, który z tych zespołów reprezentować będzie okręg poznański w dalszej edycji Pucharu Polski. Ponieważ w pierwszym pojedynku wygrali poloniści 3:1, oni też awansowali do następnej rundy.

Zespoły wystąpiły prawie w tych samych zestawieniach co w pierwszym meczu. Lech: Karasiński - Bilewicz, Kaczmarek, Płotka, Giel, Lesiewicz, Dominio, Napierała, Rutkowski (Kuczek), Stepanak, Krzemiński; Polonia: Kasprówiec - Urbaniak, Witkowski, Kawka, Kardasz, Grodzki (Spek), Bodziak, Jakubowski, Strojny (Szaj), Jędrzejak Maćkowiak.

Już od pierwszych minut spotkania uświadcznia się wyraźna przewaga Lecha. Piłkarze tego zespołu panowali niepodzielnie na boisku, raz po raz inicjując ataki na bramkę gości. Jednak wszystkie ich akcje ofensywne kończyły się na bardzo skutecznej obronie Polonii, względnie likwidował je doskonale wczoraj usposobiony bramkarz polonistów Kasprówiec. Ten młody zawodnik był niewątpliwie najlepszym piłkarzem na boisku. Jego piękne parady nagrażdała zebrana publiczność gorącymi oklaskami. Duża zaleta Kasprówieca jest dobry wyskok i umie-

jętność gry na przedpolu, gdzie wylapywał wiele piłek.

Mimo wysiłków lechitów do przewyżnił brzmiał 0:0. Po zmianie stron gra nieco wyrównała się i już w 47 min. Polonia miała kapitalną okazję do zdobycia bramki, ale silny strzał Strojnego szczerzył trafem odbił Karasiński. Gościom starczyło animuszu tylko na 10 minut. Potem znowu do głosu doszli lechici, którzy w 66 min. zdobyli jedynego, jak się po nim okazało, gola dla swoich barw. Po strzeleniu gola gospodarze z jeszcze większym impetem ruszyli na bramkę Kasprówieca, ale bez powodzenia. Polonia bronila się z powodzeniem i w efekcie zapewniła sobie awans do następnej rundy Pucharu Polski.

Wielu kibiców spodziewało się, że sedzia M. Kustosz zarządzi rzuty karne. Jednak regulamin mówi wyraźnie, że bramki zdobyte na obcym boisku liczą się podwójnie, tylko w przypadku jeżeli jest równa ilość bramek zdobytych przez obie drużyny. (s)

Praca Nauka

Dzielnik inwalida na nogę, poszukuje pracy przy aparacie dzielnikarskim. Oferty „Prasa” - Grunwaldzka 19 dla 32056g.

Pisanie na maszynie - uczyć. Pl. Wolności 2 m. 6b, w podwórzu, III ptr. 30149g

Przygotowanie do egzaminów poprawkowych i powakacyjnych. Telefon - 595-50. 32336g

Sprzedaż

Sprzedam małą jadalnię, białe młodzieżowe meble. Szymańskiego 10 m. 7. 32075g

Sprzedam nowe organy elektroniczne „Matador”. Adres wskazuje „Prasa” - Grunwaldzka 19 dla 32077g

Sprzedam wózek dziecięcy, głęboki - w dobrym stanie. Poznań, Kościuszki 103 m. 10. 32071g

Sprzedam chodnik pluszowy, 3 pomosty, w dobrym stanie. Roosevelta 10 m. 6. 32041g

Sprzedam okazyjnie meble stołowe. Polna 72 m. 7. 32118g

Sprzedam przyczepę oraz komplet części do motocykla BMW. Adres wskazuje „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 30743g.

Samochody

Sprzedam Warszawę 224, przebieg 13.000 km, stan idealny. Oglądać - niedziela parking Marcinkowskiego, godz. 9-13. 32125g

Kupię Syrenę 104, nową lub po małym przebiegu. Oferty z ceną „Prasa” - Grunwaldzka 19 dla 32263g

Samochód KDF wojskowy (Volkswagen), sprzedam. Oferty „Prasa” - Grunwaldzka 19 dla 30976g

Różne

Autoelektryczne, Grunwaldzka 161a, tel. 672-821 - naprawy rozruszników, prądnic, ustawianie zapłonu, ładowanie akumulatorów. 320818g

Osobę, która podniosła czerwony torebeczki z dokumentami, dnia 14. VII. 70 - na ementaryz Junikowo - przy pomocy, proszę o zwrot. W. Celler, Poznań, Strzelecka 14 m. 4. 32279g

Nieruchomości

Wille wolnostojące, domy jedno- i dwurodzinne, także w stanie surowym, nadające się na różny przemysł, ogrodnictwa, szklarnie, sadownictwa, parcele budowlane, ogrodnicze - rolne - poleca do kupna w wielkim wyborze. Przyjmuje nowe zlecenia do sprzedaży Adamski, Poznań, ul. Matejki 33 a, tel. 633-93. Informacje i przygotowanie dokumentacji bezpłatne. 32363g

Sprzedam gospodarstwo 7 ha ziemi, 2 laki, cena dostępna. Jan Mańdził, Jezierzysko Kościelne 14, powiat Leszno, woj. poznańskie. 1428p

Dnia 13 lipca br. zmarł nasz długoletni pracownik oraz dobry kolega

MICHAŁ BERGER

Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się 16. VII. 1970 r. o godz. 12.30 na cmentarzu komunalnym na Junikowie.
Dyrekcja, KZ, Rada Zakładowa i Załoga „Wiepofamy”

K5002

Dnia 15 lipca 1970 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach mój drogi mąż

JÓZEF DUDZIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. o godz. 9.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
O bolesnej stracie zawiadamia

ŻONA

Poznań, Strzelecka 20 m. 2. 32442g

Dnia 14 lipca 1970 r. zmarł nagle nasz kochany zięć, szwagier, wujek, opatrzony Sakramentami św., śp.

KAZIMIERZ SOWIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. o godz. 15 przy ul. Lutyckiej.
W ciężkim smutku pogrążona

RODZINA

32445g

† Dnia 15 lipca 1970 r. zakończył nagle swój pracowity żywot najdroższy ojciec, teść, dziadek i pradziadek, śp.

WŁADYSŁAW HERCKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. o godz. 10.15 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku zawiadamia

RODZINA

Poznań, ul. Rolna 62 m. 1. 32450g

W KAŻDĄ SOBOTĘ I NIEDZIELĘ o godz. 18

ATRAKCYJNE KONCERTY
W AMFITEATRZE



DARK ORKIESTRA BRATERTWA CYTADELA

K4980

OKAZIA!



OKAZIA!

OD DNIA 1 LIPCA 1970 ROKU
WPROWADZONO NOWE, DOGODNE WARUNKI RATALNE
PRZY SPRZEDAŻY

motocykli „SHL - Gazela”

4 procent wpłaty i 36 rat

DO NABYCIA W SKLEPACH „MOTOZBYTU”

- w Kaliszu, ul. Górnośląska 23/25
- Ostrowie Wlkp., Rynek 11
- Lesznie, Rynek 17
- Koninie, ul. Błazaka 26
- Września, ul. 1 Maja 10
- Pile, ul. Boh. Stalingradu 5
- Trzciance, ul. Sikorskiego 81
- Turku, ul. Uniejowska 28

W4757

UWAGA! UWAGA!

MHD Art. Włókienniczymi i Odzieżowymi

W POZNANIU

z dniem 15 lipca do 15 sierpnia br.

PROWADZIC BĘDZIE

SPRZEDAŻ PREMIOWANA

W SKLEPACH PRZY

- ♦ ul. Szkolnej 5 - (odzież młodzieżowa)
- ♦ ul. 27 Grudnia 4 - (odzież młodzieżowa i galanteria)
- ♦ ul. Głogowskiej 83 - (odzież młodzieżowa i galanteria)

Nagrody wystawione są
w sklepie odzieżowym przy ul. Szkolnej 5.

Losowanie nagród nastąpi w dniu 17 sierpnia 1970 roku.

POMYSŁNYCH ZAKUPÓW
i WYGRANIA NAGRODY ŻYCZY

MHD - WŁÓKNO - ODZIEŻ
i WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO

TEKSTYLNIO ODZIEŻOWE W POZNANIU

K4949

Kupię domek jednorodzinny, wolny, w Poznaniu lub przy dogodnej komunikacji miejskiej do 250 tys. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 30670g.

Domek - letniak, nowy, ogrodem 620 m², zagospodarowanym, blisko Jeziora Kierskiego, 7 km od Poznania sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 30712g.

TECHNIKUM MECHANICZNE
i ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA
POZNAŃSKIEJ FABRYKI ŁOŻYSK TOCZNYCH
PRZYJMUJE DODATKOWO

zapisy na nowy rok szkolny

kandydatów do klas I

Zasadniczej Szkoły Zawodowej

NA WYDZIAŁY:

- TOKARSKI - chłopców i dziewczęta,
 - ŚLUSARSKI - chłopców,
 - SZLIFERSKI - chłopców i dziewczęta.
- Nauka w szkole trwa 3 lata. Uczniowie w okresie nauki otrzymują wynagrodzenie. Absolwentom zapewnia się zatrudnienie w Poznańskiej Fabryce Łożysk Tocznych oraz możliwość dalszej nauki w 3-letnim przykładowym Technikum Mechanicznym dla Pracujących.

Dyrektor Szkoły K4324

Dnia 15 lipca 1970 r. zmarła nasza kochana mama, teściowa, babcia i siostra, przeżywszy lat 68, śp.

WALENTYNA STOLARZ

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 17 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążeni

mąż, dzieci, wnuki i rodzina
Poznań, Kochanowskiego 8/9. 32383g

Dnia 15 lipca 1970 r. zmarła nagle nasza ukochana żona, matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 62, śp.

GABRIELA KOTECKA

z domu LAUBE

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 18 bm. o godz. 11.40 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W wielkim smutku pogrążeni

mąż, córki, zięciowie, wnuczki i rodzina
32384g

Dnia 14 lipca 1970 r. zmarł

BOLESŁAW KWIATKOWSKI

W Zmarłym straciłm długoletniego pracownika oraz powszechnie lubianego kolegę. Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerego współczucia składają:

Dyrekcja - Rada Zakładowa - Pracownicy
Poznańskich Zakładów Gastronomicznych.

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 lipca br. o godz. 12.05 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

K5003

GŁOS WIELKOPOLSKI

Poznań, Grunwaldzka 11

Redakcja KOLEGIUM: Marian Fiejslerowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego).
Telefony: 611-21 tacz wszystkie działy. Redaktor naczelny: 657-76. Zastępca red. naczelnego: 657-18. Sekretarz redakcji: 649-85.
Sekretariat: 657-76 w godz. 9-18. Dział teczności z czytelnikami: 657-18. Dział miejski: 659-39. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31.
▲ Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” ▲ Biuro Ogłoszeń: Poznań, Grunwaldzka 19, tel. 452-89 i 611-21.
▲ Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka Poznań, Zwierzyniecka 3. ▲ Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. B-6

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 5
Nr 168 (8212) 17. VII 1970

TEATRY

W POZNANIU

NOWY — g. 17 „Ania z Zielonego Wzgórza”, pozostałe teatry nie czynne.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO Polonia: „Wspomnienia”; KOSCIAN: „Planeta mała”; LESZNO: „Wspaniały Red” i „Nie ma powrotu Johnny”; NOWY TOMYSL: „Zab za zab”; OBORNICKI: „Miłose przygody Moll Flanders”; SRREM: „Płomień nad Adriatykiem”; ŚRODA: „Człowiek z Hongkongu”; SZAMOTULY: „Jak rozpętałem II wojnę światową” cz. II i III; WAGROWIEC: „Siedem razy kobieta” i „Dzień, w którym wypłynęła ryba”; WRZESNIA: „Zawodowcy”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-20 „Birma, Kambodża”.

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: Fala 132 m i UKF 66.62 MHz (do g. 17): 8.05 Pieć minut o gospodarce audycji Redakcji Rolnej; 8.10 Plebiscytowa piosenka miesiąca lipca; 8.14 Muzyka muzyczna; 8.44 W kilku taktach, w kilku słowach; 8.54 Apetyt wzrasta w miarę słuchania; 9 U progu romantyzmu; 9.40 Dla przedszkoli i dziecińców wiejskich — Przed lipcowym świętem; 10.05 „Mojej ankiety personalnej punkt 35” — fragm. 1 wspomnień F. Leżycyckiego; 10.25 Konc. z nagrań Ork. PR i TV w Krakowie; 10.50 Polskie tańce ludowe; 11 Koncert estradowy; 11.45 Postęp w gospodarstwie domowym; 12.25 Wieści, lepiej, taniej; 13 Popularne tematy mistrzów w nagrań Ork. F. Pourceli i A. Kostelanetz; 13.20 Swojskie melodie; 13.40 Mel. i rytmy dla wszystkich; 14 Reportaż literacki pt. „Kołysanka od Dąbskiej Woli”; 14.20 Konc. muz. operowej w wyk. polskich artystów i zespołów; 15.05 Radioferie — Z piosenki i pieśni; 16.05 Alfa i Omega — magazyn popularno-naukowy; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.05 Magazyn muzyki młodzieżowej; 18.50 Muz. i Aktualn.; 19.15 Poradnik radio telematyka; 19.20 Moto sprawy; 19.30 Konc. żywe; 20.25 Piosenki prosiła pannie; 21 Ze wsi i o wsi z cyklu „25”; 21.15 Gra Zespołu Instrument. Benona Hardego; 21.25 Pieć minut o wychowaniu; 21.30 Pios. „Dziwiatka”; — Lato młodych ludzi; 22 Magazyn studencki; 23.10 O co tu chodzi; 23.15 Czeska muzyka kameralna; 0.05 Program nocny z Gdańska.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 8.35 Koncert poranny; 9 Pół godziny z naszymi zespołami i orkiestrami; 9.35 Z życia ZSR; 9.55 Gra Ork. Mandolinistów; 10.25 „Zielona dziewczyna” — fragm. pow.; 10.45 Konc. muzyczny i węgierskiej; 13 Czas do brych gospodarzy; 13.15 Z cyklu: „Przechadzki po Poznaniu”; 13.40 „Czerwony Wzrost po fałszywie” — fragm. prozy A. Brychta; 14.05 Studio Wczasowe w. 8 z Rozgłośnie Rzeszowskiej; 15 Koncert z nagrań Chóru PR i TV w Krakowie pod dyr. T. Dobrzańskiego; 15.20 Adam Skorupka — wianka melodii; 15.30 Kompozytorzy — damom serca; 17.15 „Sport to zdrowie” — rep. z Poradni Sporto-wo-Lekarskiej; 17.25 Poznański koncert żywe; 17.55 Radioexpress; 18.10 Komentarz aktualny St. Ku biaka; 18.20 „Sonda” — magazyn ekonomiczno-społeczny; 19.15 Uniwersytet Radiowy: „Rola nerek w organizmie” — wykład doc. dr. Andrzeja Manitusa (Polska); 19.30 Konc. symfoniczny; 21.30 Wiersze E. Marce; 21.40 Muzyka rozrywkowa; 22.30 Gra Ork. Rozg. Łódzkiej PR; 23.10 Dźwiękowe wydanie miesięcznika „Jazz”; 23.40 Gra Ork. Mantovaniego.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz; 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Salammbó” — odc. 23 pow.; 17.40 Piosenki karmie korepetycją dla poliglotów; 18 Ekspressem przez świat; 18.05 Pod bocianem gniazdem — magazyn; 18.25 Z naszej taśmoteki; 19 Powieść w wyd. dźwięk.; „Nagrody i odznaczenia” — odc. 2; 19.30 Muzyka rozrywkowa sprzed lat — menuety Mozarta; 19.45 Mini-max — wydanie dla fonomatorów; 20.05 Marzenia o „niebieskich migdałach” — rep.; 20.20 „Siatka po włosku”; 20.45 Bajeczka ultrakrótką; 20.55 Uchem słonia — program muzyczny; 21.15 Moja przegrana z archeologią — opowiada prof. dr. K. Michałowski; 21.25 Piosenka z telekina; 21.50 Opera R. Wagnera: „Tannhäuser”; 22.05 Gwiazda siedmiu wieców — Zespół The Shadows; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 „Róża i lasy piosenki” — wiersze M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej; 23.05 Koncert tylko dla mełomanów; 23.50 Śpiewa Perry Como.

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AB
17 VII 1970 Nr 168 (8212)

W POM-ach także nowy system bodźców

Reforma systemu bodźców materialnego zainteresowania wynikami produkcji, ma objąć także załogi Państwowych Ośrodków Maszynowych, Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Mechanizacji Rolnictwa powołało więc komisję zakładowe, których zadaniem jest przygotowanie POM-ów do tej reformy.

Komisje badają w jakiej mierze poszczególne POM-y spełniają swe podstawowe zadania w stosunku do rolnictwa? Czy remonty przeprowadzane są zgodnie z wszystkimi wymogami techniki i ekonomiki? Ile czasu pochłaniają? Jak najefektywniej wykorzystywać okresy tak zwanych sezonowych luzów między jednym a drugim nawalaniem remontów?

W niektórych latach luzu te są dość znaczne. Bo rytmicz-

ność pracy POM-ów jest w dużej mierze zależna od terminowego spływu maszyn rolniczych do remontu. Tymczasem wieś się nie śpieszy, uzależnia wysiłki maszyn — nawet, gdy są w kiepskim stanie i wprost wołają o naprawę — od zawańsowania robót polowych.

Weźmy dla przykładu bieżący rok. Według planu, POM-y winny przeprowadzić kapitalne remonty 3170 traktorów, 7900 silników, 1078 sнопowiązalek, 120 kombajnów, 82 młocarni i kilkuset innego typu maszyn.

W ciągu 6 miesięcy roczny plan remontu ciągników wykonywał już w 55 procentach, silników — w 74,9, kombajnów — w 70,8 lecz sнопowiązalek — tylko w 13,5 procentach, młocarni — w 45,1 procentach, siewników zbożowych — w 21,8 procentach, rozsiwaczy wapna — w 25,2 procentach. Powód: opóźnienia w spływie maszyn do remontu.

Niektóre POM-y, dążąc do zapewnienia załogom ciągłości pracy i efektywniejszego wykorzystania niemałego już majątku produkcyjnego, podejmują się wytwarzania różnych urządzeń dla rolnictwa, a nawet kooperacji z przemysłem kłusowym.

Jeśli komisje stwierdzą, że ta „uboczna” działalność POM-ów nie koliduje z głównym celem ich istnienia, a rozmiary ujawnionych rezerw produkcyjnych nie będą mogły być zużyte przez rozszerzone nawet świadczenie usług dla rolnictwa, to warto się zastanowić nad celowością planowego obciążenia POM-ów seryjną produkcją urządzeń np. do mechanizacji prac w oborach, chlewniach, na podwórzu itp., na które to urządzenia istnieje wciąż niezaspokojony popyt.

Lecz wtedy trzeba będzie do starczy POM-om wzory bądź dokumentację naprawdę nowoczesnych wyrobów, aby nie

Z Kościańskiego

Rolnicy inwestują

w maszyny i budownictwo

Zapotrzebowanie kościańskiego rolnictwa na maszyny i sprzęt rolniczy wzrasta z roku na rok. Liczby charakteryzujące to zjawisko są miarą postępu technicznego w tej dziedzinie. W ubiegłym roku za pośrednictwem kościańskiego PZGS, rolnicy zakupili między innymi: 84 ciągniki, 137 przyczep, 90 plugów ciągnikowych, 20 bron, 11 kultywatorów, 9 siewników i 26 roztrząsaczy obornika. Dużym popitem cieszyli się również kościarce, wiazalki, koparki i młocarnie. Kościarce rolnicy zakupili także 4 kombajny i 17 opryskiwaczy ciągnikowych.

W miarę rozwoju budownictwa wiejskiego w Kościańskim rośnie zapotrzebowanie na materiały budowlane. Miejscowa gmina spółdzielczość rozprowadziła wśród rolników: 19 tys. ton cementu, 2,7 tys. ton wapna budowlanego, 180 tys. m kw. papy, 31,5 tys. m kw. eternitu, 35,3 tys. m kw. szkła i prawie pół miliona sztuk dachówek. (zi)

ski. Reżyseria — J. Krasowski. Muzyka — A. Walaciński. Scenografia — W. Hasior. Wykonawcy — aktorzy scen wrocławskich. Przedstawienie z Teatru Polskiego we Wrocławiu: 22.40 — Dziennik. SOBOTA: 16-11.25 — „Anioł błogosławionej śmierci” — film fabularny prod. czechosł. (wznowienie); 16.20 — Film krótkometrażowy: 16.50 Dziennik; 17 — „Z koszar i poligonów”; 17.30 — „Spotkanie z przyrodą”; 17.55 — „Folklor Podhala” — program z cyklu „Profil kultury”; 18.25 — „Telecho”; 19.20 — Dobranoc; 19.30 — Monitor; 20.20 — Teatr Rozrywkowy — K. Gliński „Baśka”. Adaptacja i reżyseria — J. Stoliński. Wykonawcy — aktorzy scen warszawskich; 22 — Dziennik; 22.20 — „Wyprawa siedmiu złodziei” — film fab. prod. ameryk. TV-zastrzeżenie prawo zmian.

wytwarzały byle czego; biegać zaopatrywać je w niezbędne materiały i narzędzia oraz zapewnić im pomoc specjalistów z branżowych biur konstrukcyjnych i technologicznych. (pch)

Koparka — gigant

Bardzo efektywne zastosowanie znajduje w radzieckim przemyśle węglowym koparka-gigant, oznaczona symbolem ERSZR. Jest to potężna, obrotowa koparka krocząca o wydajności 5000 metrów sześciennych węgla na godzinę. Może więc ona w ciągu godziny załadować węglem cały pociąg towarowy.

Produkcję tych olbrzymich i wydajnych koparek podjęły południowo-krańskie zakłady budowy maszyn. Warto zaznaczyć, że dzięki zastosowaniu nowych rozwiązań inżynierskich, ERSZR ma — w porównaniu z innymi typami koparek kroczących — znacznie większą zdolność manewrową, a przy tym niższe są koszty zarówno jej produkcji, jak i eksploatacji. (—)

Korzyści i warunki długoterminowej służby wojskowej

Od kilku lat terenowe sztaby wojskowe prowadzą rekrutację ochotników do odbycia długoterminowej pięcioletniej zasadniczej służby wojskowej. Ten rodzaj służby wojskowej umożliwia ukończenie zasadniczej szkoły zawodowej i zdobycie atrakcyjnego zawodu.

Żołnierze odbywający służbę w tym systemie korzystają z szeregu uprawnień: oprócz umundurowania, zakwaterowania i wyżywienia otrzymują bezpłatnie wszystkie pomoce naukowe; z każdym rokiem służby otrzymują odpowiednio zwiększony żołd i urlop w wyższym wymiarze; mogą być w czwartym roku służby mianowani do stopnia podoficerskiego i przejść do zawodowej służby wojskowej; z chwilą ukończenia szkolenia zawodowego mogą ubiegać się o przyjęcie do szkół chorążych; w trzecim roku służby otrzymują na własność bezpłatnie ubranie cywilne, z którego mogą korzystać w czasie wyjścia na przepustkę, wyjazd na urlop lub w innych okolicznościach ustalonych przez odpowiedniego dowódcę.

Od kandydatów wymagane są następujące warunki: oby-

watelstwo polskie, odpowiednie wartości moralne, odpowiednia zdolność fizyczna i psychiczna, stan wolny, wykształcenie w zakresie szkoły podstawowej, wiek 17-20 lat.

Począwszy od bieżącego roku dla żołnierzy szkolących się w zawodach budowlanych służba zostaje skrócona do czterech lat. Prowadzona jest również rekrutacja ochotników do długoterminowej zasadniczej służby wojskowej w Marynarce Wojennej, gdzie służba trwa cztery lata. Ponieważ odbywanie służby w Marynarce Wojennej nie jest połączone z nauką zawodu, od kandydatów wymagane jest wykształcenie w zakresie zasadniczej szkoły zawodowej. Warto podkreślić, że ochotnicy po odbyciu długoterminowej zasadniczej służby wojskowej w Marynarce Handlowej będą mieli pierwszeństwo w przyjęciu do pracy w Polskiej Marynarce Handlowej.

Szczegółowych informacji związanych z rekrutacją ochotników udziela powiatowe, a w Poznaniu dzielnicowe sztaby wojskowe. (na)

DO REDAKTORA GŁOSU

W obawie przed... mrozem

Lokatorzy 9 mieszkań partowych w bloku przy ul. Witkowskiej 16, należących do Wrzesińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej już w 1967 — 68 r. prosili o poprawę sieci ogrzewczej, która przy budowie bloku została błędnie wykonana. Zarząd Wrzesińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zwracał się do inwestora — Dyrekcji Inwestycji Miejskich Poznań — Teren w Poznaniu (pl. Młodej Gwardii 6). Gdy liczne listy do Zarządu WSM (w r. 1969 — 5 listów) nie odniosły skutku, mieszkańcy pisemnie zbiorowym zwrócili się 30. XII 1969 r. do DIM Poznań — Teren, a następnie delegat mieszkańców interweniował osobiście w DIM — Poznań. Obiecano, że jeszcze w grudniu grupa rzeczoznawców Polskiego Zrzeszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych przeprowadzi badania, a zaraz po zakończeniu okresu ogrzewczego, braki zostaną usunięte. Przepuszczalny termin — maj 1970.

W styczniu przybyło rzeczowników dwu rzeczoznawców i przeprowadzili badania (w mieszkaniu nr 1 było wów-

Zainteresowanie wśród wczasowiczów, odpoczywających w słoneczne dni nad brzegiem jeziora w Powidzu, budzą niekiedy takie oto niezwykle przydatne postacie. To członkowie sekcji pletwonurków gnieźnieńskiego LOK, którzy tutaj odbywają swoje ćwiczenia.

Fot. — J. Chłasta

Z Szamotuł

Zapomnieli o zmianie piasku

Dużym powodzeniem cieszą się w Szamotulach place gier i zabaw. Jedne wyposażone w piękny i różnorodny sprzęt, inne uzupełniają swój stan posiadania. Wszystkie jednak chętnie odwiedzane są przez maluchów. Zasluga to gospodarności komitetów rodzicielskich i zakładów opiekuńczych.

Jest jednak pewne „ale”. Chodzi o piaskownicę. Przywieziony dawno temu piasek do „produkcyj babek” stał się podobny do usypisk na hałdach. Tak jest np. na placu zabaw przy ul. Rewolucji Październikowej.

Jednym z najlepiej zorganizowanych placów jest miejsce przy ul. Obornickiej. Tu jednak od dawna leży i rdzewieje konstrukcja tak oczekiwane go przez dziecięci ślizgu, którego nie ma kto zmontować. (mr)

OBORNICKI. Obornicka organizacja ORMO skupia 526 członków. Szczególnie ceniona jest praca tułejczych drużyn specjalistycznych, a jest ich 13: 2 koleiowe, 4 drogowo, 3 do spraw nieletnich oraz 4 wodne. Te ostatnie istnieją w Obornikach, Rogoźnie, Murowanie Goślinie i Kiszwie. Do zadań ORMO-wców z tych drużyn należy przede wszystkim patrolowanie brzegów jezior i rzek. W okresie letnim codziennie patrolowany jest głównie prawy i lewy brzeg Warty oraz Jezioro Rogozińskie, które stwarzają największe niebezpieczeństwo dla kąpielących się. W pierwszej połowie br. zanotowano w Obornickim 2 wypadki utonięcia. (bor)

Drużyny ORMO w działaniu